

**Cena Kurjera**  
w Lwowie

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do  
innego dopłaca się 20 ct.  
po przeliczeniu.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 30 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Rzymo-katolickie:  
Mecjaja Ap.  
Anastazji.  
Wiktora z Ar.

Grecko-katolickie:  
Meletya arch.  
Martyniana.  
Awksentya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły,  
słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i ginszece, pta-  
ctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 09 m  
Zachód " o 5 " 20 "  
Barometr 761. Odwilż powolna.

## Od Administracji.

Dla Szan. Prenumeratorów Kurjera uzyskali-  
śmy obniżenie cen ilustracji do powieści H. Sienkie-  
wicza „POTOP“, a mianowicie:

**Za format duży:**

Serja I. 3 złr. — ct. zamiast 4 złr. — ct.

**Za format mały:**

Serja I. 2 złr. 25 ct. zamiast 3 złr. — ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-  
nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-  
zwy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, pod adre-  
sem Administracji Kurjera Lwowskiego (Akadem. 1. 3).

Serja pierwsza wyszła już i przygotowaną  
jest do rozestania zamiejscowym jak również do  
odebrania w Administracji dla miejscowych abo-  
nentów ilustracji do powieści „Potop“.

## Szcęście Bismarkowskie.

Landrat i żandarm, papież i krzyżak wieszają  
sobie obecnie w Berlinie wyniku wyborów do  
parlamentu niemieckiego. Choć bowiem nieznanym  
dotąd ostateczny rezultat głosowania ponie-  
światkowskiego w carstwie germańskim, to jednak  
głównie po dotychczasowych cyfrach, można przy-  
jąć za rzecz pewną, że na blisko 400 członków  
liberalnej partji, większą połowę pozyskał  
zwanym „septennat“, tj. siedmiolacie spotęgo-  
wanego militarysty.

Giełda powitała ten wynik zwykłą walorów  
papierowych. Argumentuje bowiem, iż teraz ze  
strachu przed przewagą wojskową Niemiec, każde  
mocarstwo, mogące mieć jakiegokolwiek rachunki z  
Niemcami, musi się ukorzyć i skapitulować, a za-  
tem do wojny nie przyjdzie.

Lecz rachuby panów giełdzystów nie mogą  
mieć znaczenia dla ludów. Giełdziści lada objaw  
nie kilkuguldenowym zyskiem jednodniowej ope-  
racji, by za 24 godzin zorganizować znowu pa-  
nkę i w siłą miljonerów pociągnąć miliony,  
drobnych hazardowców. Giełda i na wojnie za-  
biera.

Masy zaś, obce hecy giełdziarskiej, ze smu-  
kiem muszą patrzeć na fakt zwycięstwa siły  
przed prawem, który tak zapamiętałe szasta ow-  
cami pracy ludzkiej. W oczach naszych biblijna  
powtarza się przypowieść o nienasytnej żarło-  
czności owych głodomorów, co pochłonęły wszy-  
stkich zażywnych poprzedników, a jednak pozost-  
wały chudemi.

W przypowieści tej maluje się straszna przy-  
szłość rodzaju ludzkiego, dopóki losami jego kie-  
rować będą Bismarki wraz z pocztą wiernych  
satelitów swoich.

Czyż można przypuścić, aby septennat nie-  
miecki nie stworzył godnych braciaków swoich  
we wszystkich innych państwach? Wszak każdy  
niegiełdzysta musi przewidzieć, że w miarę ro-  
snącej potęgi militarnej jednego mocarstwa, bę-  
dzie w równym stosunku rosła apetyt jego do  
obcej własności, a wobec tego zbrojność pokojowa  
stanie się normalnym stanem człowieczeństwa eu-  
ropejskiego tak dalece, że kęsa chleba już nie  
będzie czynna, ale kobieta i dziecko, nie będą mogły  
apetyt bez asystencji repetera.

A przecież stan taki, który cęca ludzkość w

zamierzchłe czasy barbarzyństwa pierwotnego,  
nie da się utrzymać na lata i musi wywołać  
przewroty straszne i przesilenia.

To też całkiem naturalnym objawem są zwy-  
cięstwa socjalistów przy wyborach niemieckich.  
Landrat i żandarm, papież i krzyżak zdołali pok-  
onać owych „liberałów“, co w lokajstwie swem  
nie znając granic, skorą przykładali dłoń do  
ciemniostwa współbraci, i wobec Polaków pomagali  
gwałcić wszelkie zasady wolności, — ale nie po-  
trafili przeszkodzić zwycięstwu partji, która ja-  
wnie głosi i jawnie podkopyje istniejący stan rze-  
czy w państwach militarnych, objawszy na siebie  
rolę owej dłoni, co na uczcie Nabuchodonozora  
kreśliła wyrazy, przekazane potomności piśmem  
świętem.

Organ Bismarka sam nawet pomaga do zwy-  
cięstwa tej partji przy wyborach ściślejszych,  
licząc widocznie na to, że następnie bagnetem da  
sobie z nią rady.

Mylne to rachuby. Zapamiętałość bowiem w  
szczęściu równa się pewnikowi, trafnie wyraża-  
nemu naszym przysłowiem: „do czasu dzban wodę  
nosi“.

## Listy z kraju.

Kraków 22. lutego. (Sprawy gminy w świetle  
zapatrywań rajców. — Opieka nad chorymi. —  
Czytelnia w szpitalu. — „Sokół“. — Koniec kar-  
nawalu). Rzadko w ostatnich czasach tak otwarcie  
i szczerze wypowiadali ojcowie miasta pogląd  
swoją na okrzykniętą „energiczną“ niby zawsze, go-  
spodarkę prezydenta Szlachtowskiego, jak to wczor-  
raj, Bóg wie z jakich przyczyn, wypowiedzieć u-  
znali za stosowne.

Otworzyły się usta i oto radny Rzewuski wy-  
znał, iż za poprzednich prezydentów chętniej dą-  
żyli do Krakowa obcy (exemplum: przyjazd Wę-  
grów). Wiceprezydent Friedlejn, przewodniczący  
sekcji gospodarczej bez ogródek wyznał, iż finanse  
gminy w złym są stanie, iż pora się powstrzymać  
na tej drodze.

Inni wreszcie, w ten, czy ów sposób, wykazy-  
wali potrzebę kontroli nad wydatkami na rozli-  
czne cele funduszami gminy, — słowem nagle i  
niespodziewanie Rada nasza najczęściej przedsta-  
wiająca widok kiwających głowami mandarynow,  
dała ślad życia umysłowego.

Dyskusję rozpoczął prof. Rosenblatt powtór-  
nie już zawiadamiający kolegów, jakby bajeczka  
o „mostku, którego nie ma“, iż jest komisja ar-  
chiwalna, wybrana i zatwierdzona, której kilku  
członków w ciągu trzech lat miało czas umrzeć,  
nie doczekawszy się ani jednego posiedzenia. Na-  
turalnie na miejsce nieboszczyków wybrano ży-  
wych członków i uchwalono zadanie dla tej ko-  
misji.

Prezydent zawiadomił o fakcie, dowodzącym  
zresztą pewnego z jego strony dowcipu, iż po nie-  
boszczyku otrzymał klucze od archiwum i oba ma  
u siebie.

Na zapytanie jednego z radnych, dopiero u-  
znał za właściwe podać do wiadomości Rady fakt,  
który wielką sensację wywołał i jest nader wa-  
żnym, mianowicie, iż dyrekcja inżynierji wojskowej  
nie dozwala na teraz przynajmniej, na użycie pla-  
cu, na którym postanowiono odbyć wystawę. Pre-  
zydent nasz nie zawsze posiada świadomość wa-  
żności spraw; często w musze widzi słońca i prze-  
ciwnie.

Po zdumieniu, wywołanem tem oświadczeniem,

Rada trzy godziny gawędziła nad kwestją udzie-  
lenia subwencji, świetnie się bawiąc moralnemi  
koziolkami dyrektora wystawy p. Jakubowskiego  
Faustyna, dla którego przed dwoma miesiącami  
żaden plac, prócz Błoni, nie nadawał się pod wy-  
stawę, później znów żaden, oprócz obecnie zak-  
westjonowanego „Piekieleka“, — aż wczoraj na-  
gle oznajmia ten sam mowca, iż ma dziesięć pla-  
ców, na których wystawa odbyć się może.

Kraków obfity w „młode“ pisarskie talenty  
lepszego humorysty by nie znalazł! Co za szkoda  
że pan mecenas nie uprawia literatury mając ta-  
kie zasoby humoru i — fantazji.

Dopełnieniem obrazu wzorowej gospodarki  
jest fakt, iż ubodzy chorzy pod opieką gminy zo-  
stający, jeżeli cierpią np. na raka w żołądku są  
„pielęgowani“ waresztach miejskich, a pielęgnują  
ich dozorczy więzienia. Doprawdy boję się, iż ktoś  
wziąć to może za żart, a przecież smutna to pra-  
wda. W szpitalu powszechnym dla chorych czytel-  
ni zarząd urzędu, jakże zazdrościć muszą ubo-  
dzy doznający opieki gminy kolegom swym od św.  
Łazarza i narzekać, iż los uczynił ich przynale-  
żnymi do gminy Krakowa.

Stowarzyszenie „Sokół“ w najbliższym czasie  
odbędzie walne zgromadzenie. Wielu członków  
wyraża ochotę jechać wraz z lwowskimi „Sokoła-  
mi“ do Pragi. Są wszakże pewne głosy powstrzy-  
mujące ochotę obawą, iż zjechać się będzie trzeba  
z Moskalami. Strachy te są bezpodstawne, bo z  
Rosji nikt nie pojedzie, ani też nie został zapro-  
szony, ponieważ stowarzyszenia podobne w caracie  
nie istnieją. Mieszanie zaś niechęci do prasy  
czeskiej, w guście Narodnich Listów, z kwestją  
rewizyty Czechów, którzy nie po politykę do Kra-  
kowa przyjeżdżali, jest niestosownym wcale, lecz  
zręcznym manewrem niechętnych tej wycieczce  
osób.

Kossów 17. lutego. (Nowo założona czytelnia).  
Dnia 13. lutego wieczorem odbyło się u nas  
czyste otwarcie nowo założonej polsko-ruskiej czy-  
telni miejskiej, na które do obszernego i bardzo  
przyzwoicie urządzonego lokalu czytelnicy przybyło  
przeszło osmdziesięciu członków.

Zgromadzenie to, złożone przeważnie z na-  
szych mieszczan i przedmieszczan, pomiędzy któ-  
rymi widoczni byli liczni reprezentanci inteligencji  
tak miejscowej, jak zamiejscowej, prawdziwie po-  
ważny przedstawiało widok.

Posiedzenie zagaik notariusz dr. Wurst prze-  
mową, w której wyraziwszy swą radość z powodu  
otwarcia czytelnicy miejskiej, wyjaśnił cel czytelnicy,  
którym jest praca dla oświaty ludu, podniósł o-  
bywatelski obowiązek wykształconych warstw na-  
rodu do pracy w powyższym kierunku, a oznajmi-  
wszy, że według intencji założycieli czytelnicy, za-  
sadą postępowania w tejże ma być porozumienie  
i przyjaźne współdziałanie obydwu narodowości,  
polskiej i ruskiej, dyktowane obopólnym intere-  
sem, a oparte na wzajemnej wyrozumiałości i  
sprawiedliwości, wezwał obecnych do jedności i  
zgody i do gorącego popierania czytelnicy, — którą  
imieniem komitetu założycieli, oddał zarazem  
członkom czytelnicy do użytku.

Ostatecznie zaproponował mowca wybór ks.  
Hilariona Michalewicza na przewodniczącego zwo-  
łanego zebrania, co też zgromadzeni jednogłośnie  
przyjęli.

Objawszy przewodnictwo, zaprosił ks. Micha-  
lewicz dra Wilkowskiego na sekretarza, zaś pp.  
Roszkiewicza, ks. Dulika, Kulczyckiego i Hnidana  
na skrutatorów i udzielił głosu panu Aleksandro-



Literatura piwa wieków średnich, wyłącznie prawie jest już niemiecka.

Pomijamy wzianki, że Germanowie tak bardzo lubili ten napój, że pokładali szczęśliwość swoją w życiu przyszłym na częstem opijaniu się mocnym i smacznym piwem, gdyż szczęście tak doczesne, jak i po zagrobowe, rozmaicie może być pojmovane, zatrzymamy się za to na punkcie, iż w Bawarii po raz pierwszy piwo występuje w roku 758, gdzie wówczas płacono piwem rządowi, gminom i klasztorom podatki; by smak szlachejnych obywateli swoich od fałszerstw uchronić Norymberga w roku 1290 wydaje zakaz używania do wyrobu piwa czego innego, oprócz jęczmienia.

Chmiel zastosowano po raz pierwszy w roku 1079. W wieku XVI uważano Saksonję, Pomeranję (ojczyznę Bismarka) i Meklemburgję, za kraje najwięcej pijące piwa, w roku 1555 historyk szwedzki Olaus Magnus stawia twierdzenie, iż na całym świecie więcej jest pijących piwo, jak wino (stosunek ten prawdopodobnie dotąd się nie zmienił), a w r. 1875, Niemiec Henryk Knaust o piwie pisze specjalne dziełko.

Zresztą, pociąg do piwa, wśród całej ludności zamieszkującej obie półkule, jest także udowodnionym. Biedni mieszkańcy Afryki, na przykład, nie znający browarów i pozbawieni niezbędnego do konserwacji piwa lodu, radzą sobie jak mogą, pędząc je z prosa.

U nas piwo znane było jeszcze za czasów pogańskich. „Dawni Polacy i Prusacy, jak pisze pan Machlejd, czcili nawet bożka piwa i nazywali go podobno Raguta, co miało znaczyć od słowiańskiego „rughti“ (fermentować) pana fermentacji. Bożkowi temu oddawano ofiary w czasie warzenia piwa, a także pan domu winien był wychylić na cześć jego pierwszy łyk, z każdej świeżo nastawionej baryłki.

W XVI wieku w Polsce, pijały piwo wszystkie stany, jak to świadczy najwymowniej dzban do piwa z uchem, oznaczony rokiem 1538, na którym w wypukłościami widzimy i mnicha i rycerza i szlachcica i chłopca.

Przywileje, przez królów polskich nadawane od r. 1545 w różnych czasach cechowi piwowarów w Warszawie, są dowodem, że wyrób piwa obwarowany u nas był pewnymi przepisami. Gdy w r. 1766 na Litwie zniesiono wszystkie cechy, a w r. 1778 prawo to rozciągnięto i na koronę, znikł z horyzontu także i cech piwowarski, by znowu jak feniks z popiołów się odrodzić w r. 1816.

Dziś już, zarówno za granicą jak u nas, piwarstwo przychodzi do przekonania, iż chemja jest podstawą, na której się oprzeć należy, chcąc robić piwo zdrowe, trwałe, posilne i dobre.

Tem kończy swą pracę pan Machlejd, nadmieniając jeszcze, iż dr. Baer w znakomitym dziele o „alkoholizmie“, wyraził się, że piwo jest najwię-

kszym nieprzyjacielem wódki, najlepszym orężem przeciw jej potędze i zniszczeniu.

Byleby tylko nie walczyć zbyt zażarcie, dodamy tu w nawiasie, bo w takim razie zapał ów do walki również zgubnym okazać się może.

## Z izby sądowej.

Sprawa dra Kronawettera przeciw adwokatowi Proksch, rozpatrywaną była dnia 21. bm. przed sędzią wyrokującym w Wiedniu.

Antecedencje sprawy są następujące: Niezawisłe stanowisko, energja i wpływ dra Kronawettera, były od dawna solą w oku pseudo-liberałom wiedeńskim. Bez różnicy stronictw, wszyscy chociażby między sobą żarli się jaknajzjadle, godzili się zawsze kiedy szło o dokuczenie Kronawetterowi o podkopanie jego wpływu. Zarządzano formalne śledztwa i poszukiwania, a żeby chociaż w prywatnym życiu jego odkryć coś niehonorowego. Ludzie stokrotnie w szwindlach giełdowych i politycznych skompromitowani, nie mogli znieść obok siebie tego czystego człowieka, który miał odwagę mówić im prawdę.

Wreszcie zdawało im się, że znaleźli to, czego szukali.

Mianowicie dowiedzieli się, że matka Kronawettera, staruszka, pobiera z fundacji miejskiej wsparcie w kwocie 8 gld. miesięcznie. Adwokat Proksch, na posiedzeniu Towarzystwa politycznego „Eintracht“ wytoczył tę sprawę i wyraził się, że Kronawetter zabiera grosz najuboższych. Wskutek tego wytoczył mu Kronawetter proces o obrazę czci.

Przy rozprawie naprowadził i udowodnił następujące fakty:

1) że jako urzędnik magistratu ryczałtem zarabiał około 2.000 gld., z których utrzymywać musiał żonę, czworo dzieci, biedną siostrę (nafciarę) i starą matkę,

2) że matce, jako wdowie po ślusarzu, który kilkadziesiąt lat był obywatelem wiedeńskim, należało się prebenda miejska zupełnie prawie, i że

3) matka jego obstawiała przytem, żeby tę należną jej prebendę otrzymać.

Rozprawę odroczone celem przesłuchania jeszcze burmistrza Uhla i dwóch radców magistratu.

## KRONIKA.

Szewcy lwowscy odbyli jak wiadomo, walne zgromadzenie w niedzielę dnia 20 bm. w ratuszu, celem porozumienia się w sprawie dostawy obuwia dla armii. Zgromadzenie zagał p. Dworzak. Przewodniczącym wybrano p. Amałowicza. Starania delegatów

w krzesło z uwagą, iż sam czart go ztąd nie wyprowadzi, porwał się teraz na równe nogi i uderzywszy jeszcze silniej, niż poprzednio, pięścią o komodę, zawołał:

— A więc dobrze, do stu tysięcy piorunów, zabieram się teraz precz!... Idę, bo mi się tak podoba... Ale docekalasz się mnie wkrótce. Ja przyjdę znowu, przyjdę, kiedy twój mąż będzie w domu i wtedy dam sobie radę z wszystkim, z tobą i z twoją trzódką i z całą budą... Poczekał tylko, zobaczysz!

I pięść groźnie zacisnąwszy, wyszedł. W gruncie rzeczy był zadowolony, że historia cała taki, a nie inny wzięła obrót. Berru natomiast pozostał. Ucieszony z roli, którą odegrał przed chwilą, rzekł do Felicji Sagnard w przyjacielskim tonie:

— Bądź pani spokojna, nie puszczę go samemu... Trzeba nieszczęściu zapobiedz...

Odważył się ująć ją nawet za rękę i swemi brudnymi ustami ucałować tę czystą rękę kobiety. Ona, złamana na duchu, nie stawiała mu oporu.

Gdyby mąż był ją ujął za ramię, byłaby w tej chwili ubezwładnienia poszła za nim. Teraz jednak usłyszała gwar dochodzący ze sklepu. Jeden z czeladzi odciął gwałtownym zamachem ćwiartkę mięsa. Rozmaite głosy wywoływały rozmaite cyfry. Instykt porządnej kupcowej powołał ją napowrót do sklepu.

Była blada, lecz zarazem spokojna, jak gdyby nic nie zaszło.

— Wiele proszę? — zapytała.

— Siedm franków, madame.

I zagarnęła pieniądze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do Rady państwa, szczególnie p. Karola Lewakowskiego, zajmującego się pilnie tą sprawą, nie odniosły pożądanego skutku. Ministerstwo wojny nie chce uwzględnić żądań dostawców krajowych, twierdząc, iż ma do nich prawo wyłącznie tylko liwerant nadworny wiedeński. Usiłowaniami posłów jest obecnie nakłonić tegoż do pewnych ustępstw na rzecz dostawców galicyjskich.

W myśl tego postanowiono w zasadzie wysłać delegatów do Wiednia, z wyborem ich jednak, jako też pożyczką 5000 zł. z funduszu Towarzystwa na pokrycie wydatków z tem połączonych, uchwalono się wstrzymać do przyszłego Walnego Zgromadzenia.

Inaczej na Węgrzech. Podczas gdy nasi posłowie daremnie robią wysiłki, aby drobnym rzemieślnikom zapewnić pracę i zarobek przy dostawach dla wojska, węgierski minister honwedów wydał dnia 19go b. m. odezwę do krajowego Towarzystwa przemysłowego, w której powiada między innymi:

„Pragnąc, aby przedewszystkiem drobny przemysł na prowincji mógł uczestniczyć w tych dostawach, przyjmę na podstawie odpowiedniej kaucji, oferty na pojedyncze przedmioty także w drobniejszych ilościach, ale nie niżej stu sztuk lub par, i będzie robota w miarę ofert, aż do potrzebnej ilości, pomiędzy pojedynczych oferentów rozdzieloną.

Wzory co do materiału i roboty będą w pewnych godzinach okazywane w magazynach wszystkich landwerzyckich komend stacyjnych, batalionowych i pułkowych huzarskich,

Co do liwerunku wyrobów skórzanych nadmieniam jeszcze, że przedsiębiorca w Budapeszcie (następuje nazwisko i mieszkanie jego) obowiązany jest, szcycie oddawać krajowym przemysłowcom za ceny kontraktowo oznaczone. Gdyby więc który przemysłowiec dla braku materiału pragnął podjąć się tylko szycia, niechaj się do niego zgłosi, a on mu warunki zakomunikuje.

Przytrzymano we Lwowie Małankę Haleckę, zrobotnicę ze Stulka, gdy zaplakana niosła nieżywe niemowlę na ręku ku cmentarzowi Stryjskiemu. Halecka podał, że onegdaj wyszła z tutejszego szpitalu po odbyciu słabości, a gdy wczoraj szła ze swem dzieckiem do znajomej na Stryjskie, zmarło jej takowe w drodze. Zwłoki odstawiono po opatrzeniu przez dra Pawlikowskiego do kostnicy szpitala w celu obdukcji, zaś Haleckę aresztowano aż do czasu wyjaśnienia tej sprawy.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na drugą kadencję Sądów przysięgłych w tutejszym Sądzie krajowym, która się rozpoczyna dnia 14 marca b. r. zostali wylosowani jako przysięgli główni pp. Kazimierz Bielecki właśc. real. Aleksander Getritz właśc. real. Zygmunt Rucker aptekarz, Stanisław Białoskórki właśc. real. Jan Ludwik właśc. real. Antoni Dubski właśc. real. Aleksander Lewakowski sekr. Banku hipotecznego go, Br. Wład. Gostkowski właśc. real. Romuald Makarewicz sekr. Tow. wzaj. pom. ofic. przyw. Dr. Emil Dunikowski docent Uniwer. Bogusław Longchamps starszy buchalter Banku kraj. Karol Kropiowski krawiec, Salik Wohlfeld właśc. dobr. Mojżesz Rapp właśc. real. Henryk Haller dyr. Tow. kredyt. ziem. Jan Sass Leszczyński właśc. real. Aron Kugel właśc. real. Jan Miłaszewski właśc. real. Józef Franziak właśc. realn. Gwido Ruszczyński sekret. agencji wiedeń. ubezp. Józef Klimek właśc. real. Tadeusz Lange dyrektor dobr fundacji hr. Skarbka, Ascher Luft właśc. real. Józef Lachowicz rolnik, Kazimierz Rojowski właśc. realn. Izak Rosenberg właśc. real. Józef Balsambaum właśc. real. Izydor Meschel prokurzysta Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, Antoni Paprocki dzierz. dobr. Dawid Hollender kupiec, Aleksander Krusenstern właśc. real. Jakób Rubinstein właśc. real. Michał Fechter właśc. realn. Aleksander Rogalski adwokat, Zygmunt Kaszowski właściciel realności. Samuel Kwaśnicki notariusz.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych wylosowani zostali pp.

Józef Samuel Schreiber właśc. realn. Józef Podgórski właśc. realn. dr. Leon Pawęcki kand. adwok. dr. Julian Schram docent Uniwersytetu, Ferdynand Bardasz kupiec, dr. Maurycy Roht kandydat adwok. dr. Michał Kowalski lekarz, Jakób Balsambaum seks. agencji „Riunionne adriatica“ i Manes Reichenstein właśc. realn.

Tingel-tangle we Lwowie. W numerze 43 „Kurjera“ podaliśmy charakterystykę tego rodzaju zakładów, a jeden jej ustęp tyczył się produkcji spiewackich i muzycznych w restauracji tutejszego kasyna *wojskowego* w ul. Fredry. Sprawdziliśmy stan rzeczy z ramienia redakcji przez osoby, nieznanne przedsiębiorcy restauracyjnemu, i przekonaliśmy się, że specjalista piszący owo sprawozdanie, cierpiał na przywidzenie. W urządzeniach bowiem całkiem zwykłych upatrywał szczegóły podejrzone, które tam nigdy nie istniały, ani

— Nie gniewaj się na mnie, Jakóbie — jej knęła prawie mimowoli.

A kiedy lkanie ustało, ciągnęła dalej:

— Co się stało, to się nie odstanie. Ja nie pragnę twego nieszczęścia. Powiedz, co mogę dla ciebie uczynić.

Damour rzucił się gniewnie.

— Oczywiście — ował się szybko Berru — handel państwa znajduje się w kwitnym stanie, że znowu twoja nie puści cię z próżnym żołądkiem. Nawet gdyby nie chciał przyjąć pieniędzy, to dar jakkolwiek on będzie, nie może cię obrazić. Gdyby tak coś ciepłego, n. p. filiżaneczka buljonu, lub przekąska — czyż nieprawda, pani Sagnard?

— Naturalnie, naturalnie! Czego tylko zechce, wszystko będzie na jego usługi.

Ale Damour po raz trzeci uderzył pięścią w komodę.

— Dziękuję pięknie! Waszego chleba z pewnością nie tknę.

I pożerając żonę oczyma mówił dalej w tym samym tonie:

— Chcę tylko ciebie i ciebie dostanę... Schowaj sobie jedzenie.

Felicja, wstydem i trwogą zdjeta, cofnęła się. Damour wpadł w istny szal; groził, iż w zystko obróci w drzazgi, podnosił jedną skargę po drugiej. Chciał się dowiedzieć przedewszystkiem, gdzie mieszka jego córka; porwał żonę za kark, wstrząsnął nią kilkakrotnie i cisnął jej w twarz zarzut, iż sprzedała swe dziecko. A ona, nie broniąc się przed nim, w przerażeniu powtórzyła mu to, co już słyszał, zapewniając, że nie wie, gdzie Ludwika mieszka, że jednak z pewnością dowie się o tem przez policję. Damour, który następnie rzucił się

nie istnieją. Można być zasadniczym przeciwnikiem tingel-tanglów w ogóle — i na tem stanowisku stoi „Kurjer” — ale produkcjom wokalko-instrumentalnym wykonywanym w kasynie wojskowym, trzeba przyznać, że w niczem nie ubliżają moralności publicznej, ani nie dawały dotąd powodu do jakiegokolwiek zgorzelenia.

**Mianowania.** Krajowa rada szkolna zamianowała Jana Majchrowicza i Jana Kulczyckiego, rzeczywistymi nauczycielami w Bolechowie; Stefana Zaleskiego, w Nowojowej Górze i Antoniego Żelaznego w Szarem.

**Wiceprezydent namiestnictwa,** Herman Loeb, wyjechał do Wiednia.

**Nałogowy utracusz.** W pewnym mieście powiatowem na Podolu, znaną jest osobistością pan X, były właściciel bardzo znacznych dóbr ziemskich, który straciwszy swój majątek na hulatyce i przy zielonym stoliku, obecnie obdarty, kręci się po mieście i okolicznych wioskach. Ów pan X. przyszedł niedawno temu do byłego sąsiada swego pana Y. z prośbą, aby mu darował korzec żyta.

— Dobrze, — powiada pan Y. — każę gumienemu wydać ci go, ale powiedz mi co z nim zrobisz?

— To moja rzecz, zobaczysz. A możebyś dodał i korzec owsa?

— Ha, niech będzie.

— Więc dajesz?

— No daję, daję...

Po chwili namysłu powiada pan X.

— Słuchaj Kaliksie, zagramy „krótkiego“?

— Przecież nie masz pieniędzy.

— A korzec żyta, przecież już mój?

— No twój...

— A jak tam dziś żyto?

— Zdaje mi się pięć pięćdziesiąt.

— Dobrze! Grajmy. — Uprzejmy gospodarz

przyniósł karty i zagrał. Przegrał...

— A owies jak, — spytał przegrany.

— Chcesz i owies przegrać?

— Przegrać albo wygrać, jak się trafi.

— Dziś płacą cztery czterdzieści.

Znowu zagrał i znowu przegrał.

— Wiesz Kaliksie, zdarłeś mnie conajmniej na guldena. Żyto takie jak twoje warte co najmniej pięć szóstek więcej jak przyjąłmiś, a owies także, widziałem te owsy jak jeszcze na pniu były. Mam więc jeszcze guldena.

Gospodarz ruszył wąsem, zamieszkał karty i... wygrał.

— Teraz już koniec.

— Nie jeszcze. Przecież nie kazałbyś mi zabrać te dwa korce na plecach, farnalkę także się płaci.

— Wiele liczysz za farnalkę? — spytał zły już pan Y.

— Tyle ile ty płacisz, spuszczałem się na ciebie.

— Ośmdziesiąt centów.

— Dobrze i to, można zacząć ośmdziesięcioma centami, a skończyć na tysiącach.

— Nie zmieniłeś się ani na włos... ale grajmy już.

Pan X. i tym razem przegrał.

— Teraz już dość — zawołał gospodarz. Zadzwoń i kazał służącemu wyprowadzić gościa za wrota.

— Idę sam, idę, ale pamiętaj, jak zboże pójdzie w górę, przyjdę zagrać na resztę, a może się odegram. Fakt smutny — ale prawdziwy.

† **Władysław Bira,** kandydat adwokacki, zmarł w Sanoku 20. b. m. Zmarły praktykował poprzednio kilka lat we Lwowie.

**Krwawa egzekucja** odbyła się dnia 31. stycznia b. r., w Krystynopolu. Celem wprowadzenia Dawida Wassera w posiadanie realności Piotra Wieczorka przybył tam delegat sądowy w asystencji dwóch żandar mów, i wezwał Wieczorka do ustąpienia z chaty. Wieczorek uzbrojony siekierą rzucił się na żandar mów, i uchwyciwszy obu za bagnety, powalił na ziemię, lecz sam również padł na jednego z nich i przebił się bagnetem jego. Z zaciśniętymi pięściami podniósł się jeszcze dwukrotnie z ziemi, wymówił parę słów i skonał. Opis tej okropnej sceny podają dzienniki ruskie.

**Curiosum.** Katolicki komitet wyborczy w Żeganu (Sagan), na Dolnym Szlązku, wydał do wyborców katolickich lakoniczną odezwę, w której powiada, że powinien: „nur die grössten Kälber — wählen ihre Metzger selber“ — katolicy powinni głasy swe oddać nie na arcykulturnika, radcę sprawiedliwości Schmidta, lecz na postępowca Forckenbecka.

**Wypoliczkowany hrabia.** Hrabia Fryderyk Grotta, osobistość od dawna w Wiedniu osławiona, żył, jak to mówią, „peremysłem“, pośrednicząc przy pożyczkach dla małoletnich dzentelmenów, oszukując, jak się dało, to pożyczającego, to dającego pożyczkę, i z podobnych interesów. W ostatnim czasie poznał się z ujeżdżaczem, nazwiskiem Chollkot, i wywahał, że nowy przyjaciel

długoletnią, pocziwą pracą zaoszczędził sobie 4000 zł. Dalejże kusić go i namawiać, żeby ulokował te pieniądze korzystnie na wysoki procent, przy jak największej pewności itd. Tak i skusił. Zawierając przyjacielowi ujeżdżacz pożyczkę po 2000 jakimś dwóm smykom, których Grotta przedstawił mu jako wielkich panów. Przyszedł termin wypłaty i Chollkot przekonał się, że pieniądze przepadły bezpowrotnie. Z rozpacz popadł w melancholję, stracił służbę i — dostał się do domu obłąkanych. W strasznej nędzy pozostała żona z pięciorgiem dzieci, udała się do pewnego rotmistrza od honwedów, który w wojsku kolegował z jej mężem i opowiedziała mu swoje nieszczęście. Rotmistrz, człowiek prawy i dzielny, czynił co mógł, iżby dopomógł wdowie po koledze do odebrania pieniędzy, ale nadaremnie. Tymczasem Grotta dowiedziawszy się, że rotmistrz publicznie nazywa go oszustem, napisał mu list z pogrozkami i obelgami. Nie uważając pojedynkę z Grottą za możliwą, rotmistrz, wzięwszy ze sobą dwóch świadków, d. 20. b. m. kazał wywołać go z kawiarni i publicznie obdarzył potężnym policzkiem. Grotta począł zmykać, a gawiedź przytrzymałszy go, oddała w ręce policji. Tam dopiero udowodniwszy, że on nikogo nie bił, a przeciwnie sam został spoliczkowany, wyostał się na wolność i wśród okrzyków gawiedzi uciekł do domu.

**Udaremniiona intryga.** Intrygi miłosne zdarzają się tak dobrze w salonie, jak i w izdebce na poddaszu. Dowodem tego podstępna gra niejakiego A. B., który się nie zawahał uknuć piekielnej intrygi przeciw rodzinemu bratu, byleby tylko zostać mężem jego narzeczonej, córki zamożnego majstra w Warszawie. Dziewę od paru lat było narzeczoną K. B., młodego czeladnika tapieckiego, którego w roku zaprzęszony wzięto do wojska. Rekrut powędrował daleko, przeznaczono go bowiem do marynarki i wysłano do Kronstadt. Kochankowie przysięgli sobie wierność, postanawiając czekać tak długo, dopóki los im nie pozwoli się połączyć. Tymczasem niegodziwy braciśzek zaglądnął parol na ożenek z panną majstrówną, wymyślił piekielną intrygę. Został on rzekomo pośrednikiem narzeczonych, umówiono się bowiem, iż marynarz będzie na jego ręce pisywał listy, a narzeczona tą samą drogą ma odpowiadać. Pośrednik, korzystając z łatwości obojga, tak pokierował korespondencją, wynalazłszy spółnika w osobie dwuznacznego indywiduum, iż w brata potrafił wmówić fałszowanymi listami, że narzeczona sprzeniewierza mu się, a pannę przekonał, iż brat już się z inną ożenił. Po takim rozdrażnieniu obu stron, dalsza korespondencja zupełnie ustała, a A. B., występując w roli pocieszyciela, z majstrówną się zaręczył. Ślub tej pary miał się odbyć w kościele św. Krzyża, a intrygant miał narzeczony triumfować, gdy nagle pojawia się, niby deus ex machina K. B., który otrzymał urlop na dłuższy przeciąg czasu. Nie spodziany przyjazd B., pomieszał niegodziwemu bratu wszystkie szyki. Naturalnie, iż intryga została wyjaśniona, a ślub do skutku nie doszedł...

**Tajemnica redakcyjna** rzadko kiedy da się tak zachować, jak to zdołał uczynić *Times* z wieścią o usunięciu się lorda Churchilla. Jak wiadomo, wieść ta była równie niespodziana, jak nagła, a do oznajmienia jej zdumionemu światu wybrany został *Times*, który też dla zachowania tajemnicy nadzwyczajnie przedsięwziął środki. Dnia 22. grudnia r. z. o godzinie 11. w nocy zjawił się lord Churchill u redaktora głównego i bawił u niego przez godzinę. Gdy wyszedł, pozamykano wszystkie drzwi biura i oficyny, a klucze oddano redaktorowi głównemu, który zatrzymał je u siebie dopóty, dopóki gazeta nie była gotowa do druku. Nikomu nie było wolno wyjść z domu i nikogo też nie wypuszczono. Depesze nocne od posłańca telegrafu odbierano przez okno. Środki te, jak się okazało, nie zawiodły, gdyż *Times* był rzeczywiście jedyną gazetą londyńską, która w dniu 23. grudnia oznajmiła ów fakt polityczny publiczności, ku niemałemu zdumieniu swoich koleżanek.

**Berlin** liczył według spisu z dnia 1. grudnia 1885 r. 1,315 287 mieszkańców, pomiędzy niemi było atoli tylko 577.226 rzeczywistych Berlińczyków, tj. takich, którzy się w Berlinie urodzili; 683.105 urodziło się w innych prowincjach monarchji pruskiej, 57.146 w innych krajach niemieckich, a 17.816 za granicą. Urodzonych w w. ks. Poznańskim było 58.776, w Szlązku 99.783, w Prusach Wschodnich 45.324, w Prusach Zachodnich 41 183.

**Forma ucha,** jako charakterystyczne znamię. Policyjne prezydentum w Berlinie nakazało, aby przy zdejmowaniu fotografii ze zbrodniarza baczono na to, aby lewe jego ucho było na fotografii wyraźnie odbite. „Ucho — powiada rozporządzenie policyjne — zatrzymuje swoją formę, a rysy twarzy zmieniają się. Nie ma zaś dwóch osób, któreby równo uformowane uszy miały.“

**Kroki w wojskach europejskich** nie są równe wszędzie. Urzędowy wojskowy krok w marszu wojska

rosyjskiego zawiera 71 centymetrów długości, w Austrii 75 ctm., w Niemczech 80 ctm. Inne państwa europejskie zaprowadziły równy krok, jak w wojsku rosyjskiem. W jednej minucie daje żołnierz rosyjski 115 kroków, niemiecki 112, belgijski 110, włoski 120, austriacki 116 do 118, francuski 112 do 116 kroków. Niemiecki żołnierz uchodzi zatem w minucie 89 metrów, francuski 86, austriacki 88, włoski 90; włoski żołnierz zatem byłby najszybszym.

**Do Afryki.** Przed niedawnym czasem opuścił kraj po raz drugi p. Stefan Szolc Rogoziński i udał się do Afryki, tym razem jednak już raczej w charakterze plantatora niż podróżnika, mającego na celu badania nieznanych okolic wnętrza Afryki. Nie znaczy to wszakże, aby p. R. zaniechał zupełnie pierwotnego zamiaru. Podobno powróci on do niego dopiero po doświadczeniu do porządku znacznej, bo do 500 hektarów przestrzeni mającej plantacji kakao, którą ma być na wyspie Fernando-Po. Niedawno także podążył tam za nim, brat jego, który świeżo ukończył instytut politechniczny w Rydze. Wróćcie znów, bo w połowie kwietnia, wyrusza na ziemię afrykańską dotychczasowy wierny towarzysz Rogozińskiego, p. Leopold Janikowski, który do nowej tej wyprawy znalazł amatora w osobie p. Jawornickiego, adwokata z Kalisza, człowieka młodego, pełnego energii, poświęcającego się z zamiłowaniem malarstwu i rysunkom. Nowa wyprawa pominię jednak wybrzeża kameruńskie, parolami bowiem doświadczenie przekonało, że wszelkie usiłowania dostania się dalej w głąb stałego lądu, po góry kameruńskie, są bezowocnymi z powodu trudności i przeszkód, stawianych przez mieszkańców wysewowych. Z tego powodu p. Janikowski zamierza lądować dalej jeszcze na południe i ztamąd dopiero będzie usiłował dojść do gór kameruńskich, aby badać tę nieprzystępną dotąd dla europejszczyków część lądu afrykańskiego. Podróżnicy zamierzają przesyłać sprawozdania ze swoich wycieczek wraz z rysunkami z natury zdjęowanymi, do jednego z warszawskich pism ilustrowanych.

**Reprezentacja Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych** ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że obraz *Rochegrossa Jerzego*, Epizod z wojny chłopskich z południowej Francji 1358 roku — temi dniami odesłany zostanie. Natomiast wystawione zostały następujące obrazy: p. Jaroszyńskiego *Józefa*, portret p. B. Lisiewicza *Tomasza*, Święcie się, święcie się młody wieku, — *Snie na kwiatkach*: Bohdana Zaleskiego, Stasiaka *Ludwika* Malarz rodzajowy, — *Postać runek*, — i *Na tajnię*, Eismunda *Franciszka* „Zadąsana“.

**Posel Wierzbicki** przybędzie w tych dniach do Krakowa aby porozumieć się z komitetem Wystawy krajowej względem budowy pawilonu na Wystawie, w którym pomieszczone będą okazy przemysłu, popiera nego przez krajową komisję dla rękodzieln i przemysłu domowego.

**Prof. Maksymilian Iskrzycki** mianowany został dyrektorem komisji egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych, w miejsce ś. p. Altha.

**Klub niemiecki** zamierza wnieść w Izbie robotniczej, w której zażąda zastosowania ustawy o zabezpieczeniu robotników także do dyurnistów i wszystkich tych, którzy są w służbie państwowej, krajowej i państw. a nie mają stałych posad.

**W Tomsku** jeden z artystów dramatycznych teatru miejscowego, gdy mu z roli wypadło uderzyć kopał na scenie, uczynił to z taką energją, że towarzysze bronie się musieli. Przyszło między aktorami do zarbat walki, skutkiem czego usunięto kurtynę. Policja rozbroiła walczących, których poranionych odesłano do szpitala. Takie to bywają następstwa zbyt czarnego przyjęcia się swoją rolą.

**Królowa rumuńska** od kilku lat już poświęca codziennie kilka godzin czasu na naukę śpiewu, ale ponieważ otaczające ją osoby, jak zwykle dworzacy, unosiły się nad jej głosem, stawiając go wyżej nad głosy najznakomitszych śpiewaczek, postanowiła walczyć prawdziwie tych pochwał przekonać się innym sposobem. W tym celu, przebrana skromnie i zakryta woalą, udała się sama jed a do bawiącego w Bukareszcie uczy ciela śpiewu Dumanois, o którego przyjeździe do wiedziała się z gazet. Nauczyciel kazawszy jej zaśpiewać kilka arji, oświadczył:

— Posiadasz pani głos nieosobliwy, ale za to wiele muzycznego poczucia i dobre frazowanie. W każdym razie mogę zrobić z pani operetkową śpiewaczkę, tylko, jeśli mam wyznać prawdę, brakuje pani własnej operetkowej postawy.

**Królowa**, która przez cały czas zachowała honor incognito, podała mu swój bilet i zapłaciwszy honorarium, odeszła, dowiedziawszy się prawdy o wartości swego głosu.

**Nowoczesny Parys.** Kronika skandaliczna starożytej stolicy Hellady wzbogaconą została w tych dniach arcyzabawną historią wykradzenia pewnej nadobnej Greczynki. Syn starego księcia Kallopoulos, młody Arystyd, zakochał się szalenie, a afekta swoje złożył u stóp uroczej, ale biednej nauczycielki. Bohater Arystyd postanowił się z ukochaną swoją ożenić, ale surowy ojciec ani słyszeć o tem nie chciał; rozkochany młodzieniec oświadczył tedy, że wykradnie swój ideał, a na groźbę tę stary książę odpowiedział cofnięciem synowi udzielanej mu dotychczas pensji i przedsięwzięciem odpowiednich kroków, aby mu nigdzie pieniędzy nie pożyczano. Wiedział dobrze stary ojciec, że do wykradzenia panny potrzebne jest nie tylko gorące uczucie, ale i pieniądze, czuł to dobrze i młody syn. Ale miłość bywa pomysłową, potrafił też i rozkochany Arystyd dać sobie radę, a jego deską zbawienia stała się... instytucja dorożek. Według panującego w Atenach zwyczaju, dorożkarz, obstalowany na daną godzinę w oznaczone miejsce, wręcza obstalowującemu 5 drachm zadatku. Na zwyczaj tym tedy oparł nasz nowoczesny Parys cały swój plan: obstałował na godzinę czwartą rano sto dorożek przed pałac swego ojca. Załatwiwszy interes, swobodny, jak ptaszek, brzęcząc 500 drachmami w kieszeni, podążył do ukochanej, by ją o dniu i godzinie wykradzenia zawiadomić. Jedna z dorożek naturalnie przyjechała pierwsza przed pałac książęcy, pomysłowy młodzieniec wskoczył w nią, a w pięć minut później ukochana, promieniejąca szczęściem, siedziała przy jego boku i ruszyli w świat daleki. W godzinę potem stary książę zbudzony został ze snu porannego piekielnym hałasem: odgłos bijących o bruk kopyt, rżenie koni, gniewny, coraz głośniejszy przekleństwa odzywały się pod oknami książęcego pałacu. Pana Kallopoulos zarzucił szlafrok, wsunął nogi w pantofle i pospieszył do okna. Co za widok! Wzdłuż ulicy nieskończonym szeregiem stało 99 dorożek. Opór na nie się nie zdał, książę, choć kłął siarczyście, zapłacić musiał. A młodego Arystydesa dotąd ani śladu. Pojechał z ukochaną niechybnie do Krety!

**Korespondencje od Redakcji.** *Miks. Hryn.* włościanin w Oblężnicy powiatu Żydaczowskiego. Jeżeli prawdą jest, co donosicie, natenczas wójt sam może z tego urzędowy zrobić użytek.

Za pośrednictwem *Gazety narodowej* zamawiać można **Dzieła Jana Lama**, sprzedawane na korzyść pozostałej po s. p. J. Lamie rodziny. Należytość za pięć obfitych tomów tych dzieł wynosi tylko 3 złr. Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z numeracją na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

## Teatr, literatura i sztuka

**Kraków 22. lutego.** („Konkursowa komedia” *Adama Asnyka*). Rzadkiej, lecz prawdziwej artystycznej biesiady uczestniczką była publiczność, zapelniająca po brzegi teatr, na przedstawieniu dwóch sztuk A. Asnyka, z których jednoaktowa komedia, właściwiej satyra pod przytoczonym tytułem, jest ostatnią pracą znakomitego poety. El...y rzucił niegdyś hasło: „Trzeba z żywymi naprzód iść!” — że wiernym mu pozostał, dowodem „Bracia Lerche”, w których nie wahał się okazać, iż wiele narzekań wynika przedewszystkiem z własnego naszego niedołęstwa i nieporadności, dowodem wreszcie ostatnia praca, wywołana, żywo obchodząca cały polski ogół, sprawą nieszczęśliwego ostatniego warszawskiego konkursu dramatycznego. Różni różnie patrzają się na sprawę; konkursowego laureata. B. Prus w *Kraju*, Święcicki w *Bibliotece Warszawskiej* przekonani chyba zdolali, iż długo jeszcze pracować musi, zanim iskrę niezaprzeczonego talentu w swej piersi rozdmuchać zdoła w płomień, któryby nie tylko oświecał, lecz oświecał. Obaj zdarli śmiało aureolę z młodzieńca, który na Prusa poguiewał się nawet cokolwiek.

Asnyk nie dotknął osób wcale — lecz położył dłoń na sprawie całej. Z godnością i odwagą wskazał, iż każdy sąd może zbłądzić, jeżeli w obec nawału pracy zaufa jakiejś jednostce i na niej polegać zechce, a o to przecież tak łatwo. bo wszyscyśmy ludźmi i najczęściej wskutek zbyt czułej ufności błądzimy. W ten sposób rehabilitując niejako laureata, w satyrze światym zaprawnej humorem, dał obraz literackich naszych stosunków, nowych i ciekawych dla ogółu, dyszących fotograficzną prawdą dla świadomych tego światła spraw i prądów.

Treść nader związła: Stary literat, Hugonowski zwany, potentat pióra, dał sztukę na konkurs — to samo uczynił młody szlachcic Bekasiński, jedynie aby

się staremu przypodobać, iż także pisze, a zyskać tym sposobem rękę jego córki. Jeden z konkursowych sędziów również ma zamiar posłubić jedynaczkę, radby więc, aby stary otrzymał nagrodę na konkursie, bo to uczyniłoby go życzliwym dla sędziego. Pochwyciwszy z ust córki niepewną wiadomość o godle zamieszczonym na sztuce, biegnie na sąd i tam udaje mu się otrzymać nagrodę, niby dla ojca swej ubóstwianej — tymczasem złośliwy los sprawia, iż zbliżone to tylko było godło, a nagroda przypadła młodemu Bekasińskiemu. To całe qui pro quo — lecz ile werwy i prawdziwych pereł humoru, obok myśli poważnych i głębokich treści nie sposób. Jedynaczka, rzecz prosta, idzie za szczęśliwcą, który ma wioskę i jest uznanym za literata — chociaż jak to mówią, kością mu w gardle stanąć musiał debiut literacki, tak go opadli „Garstkiewicz” nie zostawiając suchej nitki na jego honorze — a cóż dopiero na literackich zdolnościach.

Rzecz cała nowa w pomysłach, a tak w właściwej porze oddana ogółowi, zanim sprawa stała się przestarzałą, musiała się podobać powszechnie. Lwią część powodzenia należy również przypisać artystom krakowskim, którzy rle swe traktowali z pietyzmem, godnym najlepszych tradycji sceny i należnego autorowi respektu. W bieżącym teatralnym sezonie, żadna z sztuk oryginalnych nie wywołała tak jednolitego, a pochlebnego sądu zarówno publiczności, jak i krytyki, a dowodzi to najwymowniej rzeczywistej wartości pracy Asnyka, od którego domagają się tylko wszyscy, aby częściej takie sprawiał duchowe biesiady.

\* **Henryk Sienkiewicz** wykończył obszerny studjum o „Albercie Wójcie”, w którym znaczniejszy ustęp poświęca rehabilitacji biskupa Muskaty.

\* **Konkurs.** Redakcja „Biblioteki warszawskiej” ogłosiła zadane konkursowe na temat „Obraz historii literatury polskiej w XVII wieku”. Warunki materialne konkursu są następujące: Nagroda wyni si tysięcy rubli. Termin składania prac w Redakcji „Biblioteki warszawskiej” (Nowy Świat nr. 41) oznacza się na dzień 1 marca 1889 roku. Prace nadesłane zaopatrzone być mają przez autorów godłem, które znajdować się winno wypisane na dołączonej do pracy kopercie zapieczętowanej, a zawierające imię i miejsce pobytu autora. Rękopism wynagrodzony pozostaje własnością autora, który obowiązany ogłosić go drukiem w ciągu roku po przyznaniu nagrody. Gdyby tego nie uczynił, redakcja „Biblioteki warszawskiej” wydać może uwiecznione dzieło na swoją korzyść. Obszerniejszy program, wydany przez redakcję, obejmuje wskazówki dla autorów, pragnących brać udział w konkursie.

**Obraz Munkacsego** „Chrystus przed Piłatem” nabył bogacz amerykański, Jan Wanemaker z Filadelfji, za 120.000 dolarów.

**W tece Alberta Lindnera**, słynnego dramaturga niemieckiego, cierpiącego od pewnego czasu na obłąd, znalazło się kilku bardzo dobrych utworów, nieznanych dotąd nikomu. Utwory te postanowili przyjaciele nieszczęśliwego poety wydać ozdobnie i rozprzedać na korzyść jego rodziny.

\* **Ernesto Rossi** rozpocznie podróż artystyczną po Austrii i Rosji. Z impresariem zgodził się artysta na 50 występów w ciągu trzech miesięcy. Rozpocznie on je w Tryeście, w kwietniu już grać będzie w Wiedniu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Poznań 23. lutego.** Kandydat polski p. Stefan Cegielski otrzymał 4760 głosów, to jest taką liczbę, jakiej ani w r. 1881, ani w roku 1884 polscy kandydaci nie otrzymali.

Na 15 okręgów wyborczych w W. Ks. Poznańskim wybrano 11 Polaków i 2 Niemców. Odbędą się jeszcze dwa wybory ściślejsze pomiędzy Polakami i Niemcami.

**Wiedeń 23. lutego.** W Kole polskiem odbyła się dziś żwawa rozprawa o dostawach dla wojska. Wielu członków Koła protestowało przeciwko temu, że przewodniczący dopiero teraz zarządził rozprawę nad kredytem 12-miljonowym dla pospolitego ruszenia, gdy sprawozdanie komisji jest już gotowe, i niepodobna stawiać skutecznych poprawek co do hwerunków wojskowych. Dep. Lewakowski popierał przez dra Kopycińskiego wniośi, aby Koło polskie ustanowiło komisję, która by się postarała o zapewnienie rzemieślnikom galicyjskim roboty przy terażniejszych liwerunkach dla wojska.

**Wniosek ten odrzucono.** Za odrzuceniem głosowali także niektórzy posłowie z miast.

Natomiast przyjęto wniosek p. Popowskiego, aby wybrać komisję celem zapewnienia na przyszłość uwzględnienia dla rzemieślników galicyjskich (patrz na czele dzisiejszej kroniki).

**Wiedeń 24. lutego.** Niejaki Woltner zwołuje na 8. marca Zgromadzenie ludowe, celem uchwalenia petycji do Rady państwa, ażeby wolno było obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu, wykupywać się przez złożenie pewnej taksy. (A to się wybrał! Red.).

**Wiedeń 24. lutego.** Doniesienia *Now. Wremia* o znalezieniu ważnych papierów austriackiego szpiega, objaśnia *Pol. Corr.* w ten sposób, że austriackiemu oficerowi obecnemu przy rosyjskich manewrach, skradziono w petersburskim hotelu kufer, w którym znajdował się paszport, słownik i mapy wojskowe.

**Wiedeń 24. lutego.** Na giełdzie papiery znów spadły. Kredyty notowano 275.60. (Krótką była radość z septenatu!)

**Berlin 23. lutego.** Wynik wyborów jest taki, że nawet bez udziału chwiejnych członków stronnictwa centrum, septennat ma zapewnioną większość.

**Berlin 24. lutego.** Z 352 wyborów, których znany jest rezultat, liczą 185 posłów za, 111 przeciw septenatowi. W 56 wypadkach potrzebne są wybory ściślejsze. Cesarskie rozporządzenie zwołuje parlament na 3. marca.

**Darmstadt 24. lutego.** Książę Aleksander ma się gorzej, gorączka wzmogła się, temperatura ciała 44.

**Paryż 24. lutego.** Wczoraj aresztowano naczelnego redaktora dziennika *Revanche* z powodu „kompromitujących państwo” antiniemieckich manifestacji.

**Bruksela 24. lutego.** W fabryce stali w Marchiennes pękło koło zamachowe ważące 90.000 kilogramów. Fabryka zniszczona. Z robotników zginęło 7, a 35 jest ciężko rannych.

**London 23. lutego.** *Daily News* potwierdza, że Rosja wystosowała notę do Rumunii, dopytując o powody zbrojeń. Rumunia odpowiedziała, że zbroić się musi, aby w danym razie mogła oręźnie bronić swej neutralności.

**Rzym 24. lutego.** Trzęsienie ziemi w północnych Włoszech było bardzo silne. W Cumeo zawałiło się kilka domów, w Savonie liczą 8 zabitych, a 15 rannych, w Noli 15 zabitych, w Dianomerino gdzie zawałiła się trzecia część domów, ogromna liczba zabitych, w Albisola 6 zabitych i 25 rannych, w Portomaucio wielu zabitych i rannych.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań 21. lutego.** Czytamy w *Dzienniku Pozn.*

„Do dnia dzisiejszego przez cały zeszyły tydzień agitacja wyborcza szła żywo tak na prowincji, jak i w mieście naszym. W ostatniej chwili, rozwinęli wielką agitację tutejsi socjaliści. Roznosili po domach kartki swe do głosowania i odezwę, drukowaną w Dreźnie — po jednej stronie po polsku: Do polskiego ludu, po drugiej po niemiecku. — Zalecają obiedwie na posła Józefa Konstantego Janiszewskiego.”

Mimo to, narodowa partja polska nie straciła żadnego mandatu.

Na kolonizację niemiecką mają być — jak nam z wiarogodnego źródła donoszą — Naramowice sprzedane! Bolesna ta wiadomość utrzymuje się tu z taką stanowczością, że zamilczeć nam o niej niepodobna. Cieszyłoby nas, gdyby jej z kompetentnego źródła zaprzeczono. — Naramowice leżą w powiecie Poznańskim, mają 687.05 hekt. obszaru i należą do pani Jadwigi Sczanieckiej z Grabowskich.

**Budapeszt 23. lutego.** Komisja finansowa i prawo-państwowa komisja legitymacyjna Izby panów, przyjęły na wspólnym posiedzeniu jednogłośnie kredyt na potrzeby obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Wśród obrad składali wyjaśnienia ministrowie Tisza i Fejervary.

**Berlin 23. lutego.** Do godziny 10. przed południem wiadomy był rezultat 299 wyborów; a mianowicie: z partji konserwatywnej 53, rządowej 19, centrum 56, narodowo liberalnej 84, wolnomysłnych 10, socjalistów 6, Alzatzcyków 15, Polaków 11. W 45 wypadkach nastąpią wybory uzupełniające. Wogóle wybrano 156 zwolenników a 98 przeciwników septenatu.

Saksonja wybrała prawie samych zwolenników septennatu, podobnie w księstwo Badeńskie, Württembergja i Hessja.

Pomiędzy wybranymi znajdują się: Windhorst Miquel, Benda, Stöcker, Bambergar, Wedel-Mi-

chow, Wedel-Piesdorf, Beningsen. Forckenbeck i Liebknecht ulegli w swych dawnych okregach wyborczych kandydatom stronnictwa rządowego, względnie stronnictwa narodowo-liberalnego.

Nat. Ztg. uważa sprawę septenatu za zapewnioną, prawdopodobnie nawet i bez pomocy popierających septenat członków stronnictwa centrum.

Berlin 23. lutego. Zaprzeczają stanowczo wiadomości o projekcie utworzenia nuncjatury papieskiej w Berlinie.

Rzym 23. lutego. Dnia 16. bm. przybył do Massawy wzięty do niewoli przez Abisyńczyków Solimboni, z pismem Ras Aluli, ofiarującym Włochom przyjaźń i pokój. Pismo to, jako powód zerwania dobrych stosunków, wymienia obwarowanie Ua i Saati. Pismo powiada dalej: „Zechciejcie być nam znowu przyjaciółmi i niechaj każdy z nas pozostanie na swem terytorjum“. Solimboni opuścił dnia 21. bm. Massawę.

Do Tribuna donoszą z Massawy: Generał Gené oświadczył, iż dopóty nie może wchodzić w żadne rokowania z Ras Alulą, dopóki Solimboni z towarzyszymi znajdować się będzie w niewoli. Generał domaga się ich uwolnienia, gdyż w przeciwnym razie, będzie ich uważał za wymordowanych i śmierć ich pomści. Solimboni aprobował pisemnie ową odpowiedź.

Petersburg 22. lutego. Now. Wrem. pisze: Ani niedobór w budżecie rosyjskim, ani patriotyzm austriackich i węgierskich deputowanych nie wywrze żadnego wpływu na decyzję Rosji względem przywrócenia porządku w Bułgarii na podstawie traktatu berlińskiego. Rosja nie pragnie wojny, ale 20 miljonowy kredyt wcale jej nie trwoży. Gdyby Austria otwarcie naruszyć chciała traktat, na podstawie którego posiada Bośnię i Hercegowinę, wówczas zbrojny konflikt byłby nieunikniony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Dębicko-Nadbrzeska, wedle zatwierdzonej przez Ministerstwo handlu trasy, będzie miała punkt wyjścia w stacji Dębicy, z kąd w kierunku wschodnim pójdzie aż do Pustyni; dalej zwracając się na północ, pójdzie w pobliżu miejscowości Brzeźnicy, Pustkowa, Męciszowa, Dąbia, Tuszymy, Rzemienia, Rzechowa, Wojślawia, Mielca, Cyranki, Chorzelowa, Malinia, Tuszowa Narodowego, Jaślan, Padwi, Skopania, Dąbrowicy i Chmielowa do Tarnobrzega, gdzie między miastem a Mokrzeszowem stanie dworzec tarnobrzezki. Ztąd wciąż w kierunku północnym dojdzie do Wisły i wzdłuż rzeki do Nabrzezia, gdzie na południe i wschód od miasta stanie dworzec. Dostyć kręta linia ta będzie około 84 kilometrów długa. Oprócz niej pójdzie z dogodnego punktu w pobliżu Nadbrzezia na Orliśka i Zbydniów odnoga do Rozwadowa, długa około 22 1/3 kilometr.

Sporysz. Najwyższa rada sanitarna, z okazji przedstawionych sobie do rozpatrzenia opinii galicyjskich korporacji (c. k. Towarzystwa gospodarczego i izb handlowych oraz organów krajowej rady zdrowia i fakultetu medycznego uznała, że sporysz należy do składników oddziaływających szkodliwie na organizm ludzki i nie mogła zgodzić się nawet na opinię, iż minimalne zanieczyszczenie sporyszem zboża które ma

być dostarczane dla armii nie może być uważane za szkodliwe. Jeżeli bowiem ta trująca właściwość sporyszu nie wychodzi na jaw w wypadkach, gdzie chleb jest spożywany w małej tylko ilości i tworzy niejako uzupełnienie urozmaiconego pożywienia, to zdaniem najwyższej Rady sanitarnej, nie można teby maksmy zastosować do wojska, dla którego chleb stanowi główny artykuł pożywienia. Skutkiem tego najwyższa Rada sanitarna oświadczyła się bezwarunkowo za wykluczeniem od dostaw zboża zanieczyszczonego sporyszem, bez względu na procent domieszki. Na tę stanowczość opinii wpłynął także wzgląd, że rolnicy mogą bez szkody a nawet z korzyścią dla siebie oczyszczać zboże ze sporyszu i sprzedawać go potem, jako artykuł poszukiwany i dobrze płacony w aptekach. W ośnośnem sprawozdaniu wykazano iż, sama Ameryka spotrzebowuje rok rocznie 75.000 kilogramów sporyszu, a z portów południowo-rosyjskich wysłano w ciągu roku zeszłego 2.800 kilogramów tego artykułu do Hamburga, z kąd został odesłany do Ameryki.

Lwów dnia 22. lutego 1887.

Table with 4 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław) and various agricultural products (Pazienica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Konieczyna, Koniecz. biała, Koniecz. szwed.) with their respective prices.

Czerniowce: Pazienica 7-75 — 8-80; Żyto 5-35 — 6-20; Jęczmień 4-50 — 7-20; Owies 4-25 — 5-; Groch 5-50 — 9-; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Konieczyna czerwona 30- — 50-; Konieczyna biała 45-65; Konieczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24-50 — 25-50 Usposobienie spokojne i wyczekujące. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 22go lutego: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.05 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na luty 6.—, na luty-marzec 6.40; Antwerpja na luty —.— do —.—; Nowy-York 6.50 do —.—; Filadelfia 6.3/8 do —.—.

Nadesłane.

Dyrekcja c. k. szpitala na Wiedniu. Prot. l. 113. D. 1882.

O D E Z W A.

Podpisana dyrekcja potwierdza po doświadczeniach, dokonanych z winami leczniczymi wyrobu Dra Karola Mikolascha, iż wina te są bardzo dobrze przyrządzone i że wykazują te własności, które od takich przetworów słusznie żądać można.

Napoje dla rekonwalescentów przedstawiają się jako bardzo dobre i przydatne

środki tak dla słabych, jakoteż dla rekonwalescentów.

Wiedeń dnia 29. Kwietnia 1882. Lorinser m. d.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedaj en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

KONWERSJE wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30. Czerwca 1887 na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik Państwa wszej krajowej pracowni towarzystwa powróżniczego w Radymnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. lutego 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. H. hr. Van der Meer z Przemysła, L. hr. Cigala z Ispasa, K. Kaufman z Wiednia, dnia, J. Reich z Wiednia, B. J. Pollak z Wiednia, Grünberg z Wiednia, P. Zimmerman z Rosji, L. Polak z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. P. hr. Czosnowski Wołynia, Sarnecki z Turynki, E. Pleis z Remscheid, S. Ciesla z Okna, L. Szawłowski z Przewłoki.

Hotel EUROPEJSKI. A. hr. Ryszczewska z Rosji, F. Żurowski z Myszkowic, J. Mayer z Hanowa, M. Weiss z Brodów, G. Heller z Wiednia, A. Keller z Wiednia, F. Hacker Budnik.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Duchy, w dnie powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyckich, dłuta Marcelo Gujskiego.

Epizod z wojen chłopskich we Francji, olejny Jerzego Rochegross'a.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH, od godziny 10tej do 1szej przed południem, plac do 5tej po południu, we wtorek i piątek.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

23. lutego 1887.

Table with 3 columns: Description of financial instruments (Akcje, Listy zastawne, Obligacje, Losy, Monety) and their prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 lutego 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)

Table with 4 columns: Description of securities (Akcje, Losy, Obligacje) and their current and previous day prices.

Berlin, dnia 23. lutego 1887 g. 5 min. 35 pop.

Table with 4 columns: Description of securities (Rosyjski rubel papierowy, Akcje austriackie, Akcje poludniowej) and their prices.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Table with 4 columns: Destination (Do Lwowa, Ze Lwowa), Train type (Pociąg lokalny, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy), and departure/arrival times.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają nocną od godziny 6-ej wieczór do 5:59 rano.

# W „Drukarni Polskiej“

We Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.  
są do nabycia

po **zniżonych cenach**  
własne nakłady:

- „Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.
- „Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.
- „Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.
- „Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

## Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

## KSIĘGARNIA

**K. LUKASZEWICZA**

we Lwowie, hotel Żorża

z powodu rozpoczęcia wydawnictwa

„**Biblioteka rodzinna**“

wyprzedaje niżej wymienione dzieła po bajecznie niskich cenach:

Trzech muszkieterów, romans historyczny A. Dumasa (ojca) 6 tomów dawniej zł. 3-60 teraz tylko 2-40.

Martwa ręka przez le Prince, 4 tomy dawniej zł. 2-40 teraz tylko 1-20.

W dwadzieścia lat później, romans historyczny A. Dumasa, 8 tomów, dawniej zł. 4-80 teraz tylko 3-20.

Szkice z Anglii, dawniej zł. 2-40 teraz tylko 1-20.

Kupujący wszystkie te dzieła razem, płaci zam. ast 8 zł. tylko 5 zł. 50 ct. wraz z przesyłką franco.

Kupujący wszystkie te dzieła razem, płaci zam. ast 8 zł. tylko 5 zł. 50 ct. wraz z przesyłką franco.

**Hafty, roboty ręczne**

na kanwie, jucie, aksamicie etc.

i **KORONKI**

krajowe i zagraniczne

połeca

**JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW**

**Lwów ul. Jagiellońska 4.**

pierwsze piętro.

**Vertretung einer sehr leitungs-fähigen Holz firm a für Hannover gesucht.**

Offerten unt. Hv. 4 V. a. bef. Haasenstein & Vogler Hannover

**EDWARD**

**SCHUMANN**

plac Bernardyński l. 3.

we Lwowie

połeca Szanownej P. T. Publiczności

po cenach możliwie niskich

wszystkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuję zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil ty wizytowe szybko prasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

Cenniki na żądanie franco.

## Nowo otworzona CUKIERNIA

**JULJUSZA WIERZBICKIEGO**

przy ulicy Akademickiej l. 3.

obok Administracji „Kurjera Lwowskiego“

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

połeca się Sz. Publiczności.

## Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlags-Anstalt w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych“ W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia

świadczenia chorych.

To świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

## Realność do sprzedania

przy ulicy Snopkowskiej l. 38; dwa domy murowane i przeszło półtora morga gruntu. Wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 10.

## „Vaselina“

najlepszy i najpraktyczniejszy środek

ktuszczy do konserwowania obuwia

i wogóle wszystkich skórzanych wyrobów połeca:

**Alojzy Hübner Lwów**

ulica Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

## ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

592 połeca

**Masła** sprowadzane z pierwszych gospodarstw mlecznych w kraju

kuchenne 1 kl. 80 ct.

świeże solone 1 kl. 170 „

deserowe codziennie świeże 1 kl. 120, 130, i 140 „

również połeca świeży smalec peszteński 1 kl. 68 „

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

M. 34095/86

## Licytacja ofertowa

na dzierżawę restauracji w ogrodzie miejskim (pojezuickim) i kawiarni na Wysokim Zamku, które przedsiębiorstwa są od 1. kwietnia 1887 do wynajęcia, odbędzie się dnia 7. marca 1887, o godzinie 12 w południe w II. Departamencie Magistratu (ratusz 2 piętro), gdzie o warunkach bliższych dowiedzieć się można.

Cena wywołania czynszu rocznego za restaurację w ogrodzie miejskim 500 złr. — za kawiarnię na Wysokim Zamku 230 złr.

Wadium, czyli kaucja — połowa ofiarowanego czynszu rocznego.

Od Magistratu król. stoł. miasta

Lwów dnia 13. Lutego 1887.

Lwów dnia

**Teatr hr. Skarbka**  
Dziś  
**CARMEN**  
opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Helevy, muzyka Jerzego Bizet'a.

Carmen	Frauwónna
Don José, sierżant	de Laspiur
Escamillo, toreador	Nolli
Zuniga, oficer	Lomiński
Morales, sierżant	Koniewicz
Micaela, dziewczyna wiejska	Radwan
Dancairo } przemytnicy	Kiezman
Remendado }	Sonowski
Frasnita } cyganki	Kasprowiczowa
Meredés }	Babińska

Jutro na benefis p. M. Zboińskiego „Lyse konie“.

**D**zierżawy nie wielkiego folwarku poszukuje się z dobrą glebą i zdrowym budynkiem mieszkalnym blisko kolei. Z. Z. poste restante **Zagórzany**.

**GALICYJSKI  
BANK KREDYTOWY**

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

**4% Asygnaty kasowe**

z 30 dniowym wypowiedzeniem 550

**5% Asygnaty kasowe**

z 90 dniowym wypowiedzeniem

*Dyrekcja*

**Dla Galicji**  
**skład główny sławnego środka**

**Dra Oidtmanna w Maastricht**

wraz z jego przyrządem do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się w Aptece pod „Gwiazdą“ **PIOTRA MIKOLASCHA** we Lwowie.

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1 zhr. 30 ct.**, Wstrzykawki po **75 ct.**

Opakowanie obydwu i stempel 25 centów.

Lekarzom ustępstwo.

Uznana powszechnie za najlepszą  
**MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI**

poleca

1791d

**JÓZEF HANKE** we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

**Tyraniem całej gospodarki w ciele  
ludzkim jest żołądek.**

Jest to dawna, niezaprzeczona prawda, na którą jednak we wielu medycznych przepisach nie zwracają uwagi, gdy lekarze swym pacjentom rad udzielają. Używamy niezliczoną ilość środków i środków nowych czasów, które jednak mają ten błąd, że je żołądek, ten wielki autokrata, odgrywający największą rolę w w ciele, wcale nie trawi, lecz wyjada niezmiennione i niestrawione. Prawdą jest nieobalona, co jeden wielki lekarz nowoczesny mówi, mianowicie, że żołądek jest pierwszym i najważniejszym organem utrzymania życia. Na tej podstawie polega ściśle naukowy preparat, aptekarza **Schmida** w Cieplicach **stodowo-pepsyno-pankratyn** (bez tranu z wątroby). Pepsyna znacząco trawiąca materia. Technika wyrabiania **pepsyny**, to jest materji, którą zdrowy żołądek podczas czynności wydziela, w ostatnich latach poczyniła wielkie postępy w sztucznym naśladowaniu, a nie ma jeszcze połączenia, któreby z inną materją naturalnego trawienia, **pankratynem**, dawało pożywny i lekki dawkę. Dotychczas udało się jedynie tylko aptekarzowi **F. Schmied** w Cieplicach, a jego

wzmocniające trawienie preparaty zajmują dziś pierwsze miejsce. **Pankratyn** daje się przy wielkim osłabieniu trawienia, gdy już wszelkie pożywienie zostaje nieprzyjętem. Daje się też, gdy inaczej nie można, jako enemę pożywną z wielkim skutkiem. Największe powagi lekarskie dają preparaty **Schmida** na wszelkie rodzaje **kataru kiszkowego i żołądkowego**, na **osłabienie trawienia**, i z tegoż powodu pochodząca niemoc. Najbardziej polecają je powagi na tem polu **pr. Leube i Rosenthal** po 3 łyżki dziennie przed każdym jedzeniem.

Cena za wielką flaszkę 1 zhr. małą 65 ct.



Celem ochrony przed bezwartościowymi naśladowaniami, jest każda flaszką obok stojąca marka ochronną opatrzona. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

**Składy:** we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera, w Brzeżanach w apt. Adolfa Dursta (apt. pod Aniołem), w Drohobyczu w apt. J. Aichmüllera (apt. pod Opatrznością), w Krakowie w apt. E. Stockmara (apt. pod złotym Słoniem).

**S**ród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najsukuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy **Pain-Expeller** z kotwica. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny**, wypróbowany przez lekarzy, który można słusznie jako w zupełności **zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowały innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych wróciło jednak do **Pain-Expelleru**.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak **fomoła członków i t. p.**, również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i klucie w boku (kolka) i t. p.** od użycia **Pain-Expelleru** najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki **40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct.** umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracje dają gwarancję, iż pieniądze nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzeżać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą“**. Główny skład w aptece pod **Złotym Lwem** w **Pradze**, przy placu **Mikołaja (Niklasplatz) 7.** Jest naskładzie prawie we wszystkich aptekach.\*

**DLA URZĘDÓW I KANCELARYJ**  
Taniej jak wszędzie

Lak do pieczętowania, Atrament we flaszkach i na wagę, przybory do pisania, farby tuszów itp.

Potrzeby do pras jak:

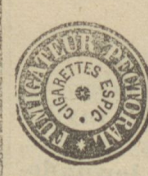
Farba piórowa, Dektura, Atrament autograficzny i hektograficzny, Masa hektograficzna, Gąbki oprapowane do czernienia, Terpentyna, Kwas saletrzan (Scheidwasser), Oliwa do maszyn, Federweiss, Mydło, Łój, Pomeks, Czernidło, Papier szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąbki do zmywania, Piasek kolorowy, Papier listowy, kancelaryjny, konceptowy w małym i dużym formacie, Koperty urzędowe, Bibuła czerwona i biała. 578

Taniej jak wszędzie, poleca

**Alojzy HÜBNER, Lwów**

ul. Karola Ludwika l. 13. (dawnej cukiernia Rotlendera).

Cenniki dla każdego gratis i franco.



**ASTMY I KATARY**

leczą się przez użycie Rarek zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

**Dusność, Kaszle, Katary, Neuralgije**

w PARVZU sprzedaż hurtowa **J. ESPIC**, ulica St-Lazare, 20

Wymaga podpisu jak obok na kasie rurce.

W LWOWIE w aptekach **PP. K. MIKOLASCHA** i **WEWIORSKIEGO**.

Rok założenia 1817.

**FABRYKA PŁÓCIEN** i



Ces. król. uprzyw.

**BIELIZNY STOŁOWEJ**

**ED. OBERLEITHNERA SYNÓW**, Schönberg-Wiedeń

otworzyła we Lwowie przy placu Marjackim l. 8.

**SKŁAD SWOICH WYROBÓW**

i sprzedaje takowe po **stałych cenach fabrycznych** wedle własnego cennika hurtem i częściowo

Z tymże magazynem połączony jest

**SKŁAD KOMISOWY WYROBÓW BAWELNIANYCH** hurtowny i drobiazgowy

jako to: szirtingów, perkali itp. ze słynnej c. k. uprzywil. fabryki **B. SCHROLLA** Syna w Braunau i sprzedaż Gotowej Bielizny, wyrabianej z materiałów powyższych fabryk z ochronną marką. — Cenniki gratis i franco.